

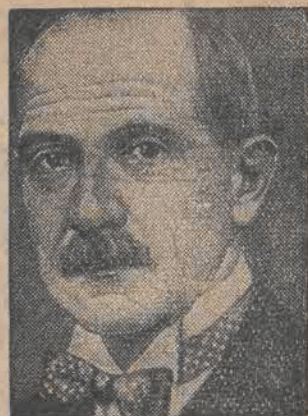


WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HULL,
amerykański sekretarz sta-
nu, wypowiedział się za
obniżeniem barier celnych

ROK XII.

PIĄTEK, 9 LISTOPADA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 811

PIETRI,
francuski minister mary-
narki, zapowiedział po-
większenie francuskiej flo-
ty atlantyckiej o 2 pancerni-
ki.

Nowy rząd Francji

Po upadku gabinetu Doumergue'a nowy rząd stworzył Flandin. —
Rozejm polityczny został utrzymany. — Praca pod hasłem walki
z nędzą, bezrobociem i gospodarczej odbudowy kraju

Paryż, 9 listopada.

Wczoraj na skutek wręczenia przez ministrów radykalnych swych dymisji premierowi Doumergue'owi rząd podał się do dymisji. Prezydent republiki przyjął dymisję gabinetu Doumergue'a i polecił Flandinowi stworzenia nowego rządu.

Paryż, 9 listopada.

(PAT) O godz. 1-ej w nocy premier Flandin przedstawił członków sformowanego przez siebie rządu prezydentowi Republiki.

Skład gabinetu przedstawia się jak następuje:

Prezes rady ministrów (bez teki) — Flandin. Ministrowie bez teki: Herriot, Marin, minister spraw zagranicznych — Laval, minister sprawiedliwości — Perrot, minister spraw wewnętrznych — Regnier, minister wojny — gen. Maurin,

minister marynarki — Pietri, minister lotnictwa — gen. Denain, minister handlu — Marchandeu, minister finansów — Germain Martin, minister oświaty — Mallarme, minister robót publicznych — Roy, minister Kolonii — Rollin, minister marynarki handlowej — William Bertrand, minister pracy — Jacquier, mini-

ster pensji i emerytur — Rivollet, minister poczty i telegrafów — Mandel, minister zdrowia — Queille, minister rolnictwa — Cassez.

Paryż, 9 listopada.

(PAT) Agencja Havasa donosi: Po sformowaniu gabinetu premier Flandin udzielił prasie następującego wywiadu:

Rozejm polityczny trwa. Zdołalem zebrać dokoła siebie ludzi, którzy, jestem tego pewny, wykorzystają go z całą gorliwością dla dobra Francji i Republiki. Pragną oni zapomnieć o różnicach partyjnych, jakie ich dzielą, mając przed sobą tylko jeden cel: walkę z nędzą, bezrobociem, odbudowę gospodarczą kraju, równowagę finansów publicznych i odnowienie zagadnienia reformy państwa. Spodziewam się, że kraj odniesie się z sympatią do rządu, który starałem się stworzyć w jaknajkrótszym czasie, by móc normalnie przystąpić do pracy.

Rząd przedstawi się izbie w najbliższy wtorek — zakończył premier Flandin.

Paryż, 9 listopada.

(PAT) Dziś o godz. 17-ej odbędzie się pierwsze posiedzenie rady gabinetowej nowego rządu.

Inspektorzy spisali szereg protokołów

w łódzkich fabrykach, za niestosowanie stawek przewidzianych umową zbiorową

Łódź, 9 listopada

(k) — Jak już podawaliśmy wczoraj, personel w inspektoracie pracy w Łodzi został powiększony o 5 osób — dwóch obwodowych inspektorów pracy oraz trzech pomocników inspektorów.

Trzej pomocnicy inspektorów, rekrutujący się z miejscowych związków zawodowych, rozpoczęli instrykcję łódzkich fabryk w dniu wczorajszym. Podczas dnia spisali

kilka protokołów za niestosowanie stawek, przewidzianych umową zbiorową natomiast w nocy spisali szereg protokołów za kontynuowanie pracy w godzinach nocnych.

Odnośne protokoły zostały skierowane do inspektorów obwodowych, poczem przekaże się je sądowi celem ukarania przemysłowców.

Wielki proces

o tolerowanie nierządu
w Warszawie

Warszawa, 9 listopada.

Sąd okręgowy wyznaczył termin wielkiej rozprawy o nadużycia w policji w związku z tolerowaniem nierządu. Na ławie oskarżonych zasiadzie 24 osoby, w tem kilkunastu przodowników policji i wywiadowców. Oskarżeni policjanci są albo funkcjonariuszami 12-go komisariatu, albo też brygady obyczajowej urzędu śledczego.

Rozprawa wyznaczona zostaje na 5 stycznia. W sprawie wezmą udział najwybitniejsi adwokaci warszawscy.

Proces zapowiada się na kilkanaście dni. Świadców samych powołano przeszło 100.

Z okna na bruk spadło 2-letnie dziecko

Łódź, 9 listopada.

Wczoraj wieczorem z okna pierwszego piętra domu przy ul. Piaskowej 3 wypadł 2-letni Włodzimierz Lisiecki, sy lokatora tego domu.

Dziecko wskutek niedozoru, weszło na okno i w pewnej chwili, straciwszy równowagę, runęło na bruk.

Lekarz Ubezpieczalni Społecznej stwierdził ogólne obrażenia ciała, poczem pozostawił malca pod opieką rodziny.

Stan dziecka nie budzi narazie poważnych obaw. Cudem uniknęło śmierci. (gr)

Pod kołami dorożki

Brysik uległ złamaniu 2 żeber

Łódź, 9 listopada.

(gr.) Na ulicy Lutomińskiej w dniu wczorajszym wydarzył się tragiczny wypadek przejechania.

Wawrzyniec Brysik (Kilińskiego 54) w chwili, gdy usiłował przejść przez jezdnię, został najechany przez dorożkę. Uległ on bardzo ciężkim obrażeniom ciałym i złamaniu 2 żeber. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył go i po udzieleniu doraźnej pomocy przewiózł go do szpitala.

Urzędnik ciężko pobity przez szwagra

Kwawe zakończenie niesnasek małżeńskich. — Awantura
w Rudzie Pabjanickiej

Łódź, 9 listopada.

(kg). — Posterunek P. P. w Rudzie Pabjanickiej został powiadomiony wczoraj wieczorem o krwawej awanturze, w której został ciężko ranny urzędnik skarbowy z Łasku, Władysław Wiśniewski.

Wiśniewskiego znaleziono na ulicy broczącego krwią z 7 ranami głowy. Przybyły z Łodzi lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej udzielił mu pomocy i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

Jak się okazało, Wiśniewski został wyrzucony z mieszkania i ciężko pobi-

ty przez swego szwagra. Chodziło o to, że żona Wiśniewskiego uciekła przed kilku dniami od swego męża, który próżno jej poszukiwał.

Wczoraj Wiśniewski dowiedział się, że przebywa ona u swego brata w Rudzie Pabjanickiej. Wieczorem przybył do szwagra i zastawszy tam żonę, począł się domagać, aby do niego wróciła. Gdy spotkał się z odmową, rzucił się na kobietę, chcąc ją pobić. W obronie jej stanął brat.

Między mężczyznami wywiązała się bójka, w której Wiśniewski został bardzo silnie poturbowany.

Wszystkich duchownych rozstrzelać!

Wniosek nauczycielstwa w Meksyku
na tle walk religijnych

Londyn, 9 listopada.

Z Mexico City donoszą, że władze szkolne w stanie Campeshe kazały spalić skonfiskowane u osób prywatnych obrazy o treści religijnej. Wszystkie kościoły w stanie zostały zamknięte. Arcybiskup Yucatanu otrzymał rozkaz natchmiastowego opuszczenia kraju. W Aguas Calientes policja wykryła sprzyśnięcie antyrządowe. W stanie Chihuahua wszystkie szkoły prywatne zostały zamknięte.

Niezwykle oryginalny wniosek został przedłożony przez nauczycielstwo

w stanie Tamaulipas zgromadzeniu ustawodawczemu. Nauczyciele domagają się natchmiastowego rozstrzelania wszystkich arcybiskupów, biskupów i księży, jako zdrajców ojczyzny, podległych bezpośrednio obcemu władcy, to jest Papieżowi. Nauczyciele motywują swój wniosek również tem, że duchowieństwo jest wrogiem proletariatu meksykańskiego i przeszkodą na drodze postępu socjalnego.

Wniosek został odesłany do archiwum izby bez rozpoznania.

Masowe aresztowania socjalistów w Austrii

przed dniem święta marksistowskiego, 11 listopada

Wiedeń, 9 listopada.

Policja wiedeńska aresztowała w środę kilkudziesięciu marksistów, którzy uprawiali ożywioną agitację w dzielnicach robotniczych, wzywając robotników do urządzania demonstracji w dniu 11 listopada, jako w dzień święta

marksistowskiego.

Wśród aresztowanych znajduje się Lindemann, poszukiwany oddawna przez władze austriackie rewolucjonista, który ostatnio pełnił funkcje kurjera między organizacją marksistowską w Bernie Morawskim a Wiedniem.

Zatarg w tkalni Szaka został zlikwidowany

Łódź, 9 listopada.

(k) W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w sprawie zatargu jaki powstał ostatnio w tkalni mechanicznej firmy Szaka przy ul. Piotrkowskiej 80.

Zatarg powstał wskutek niehonorowania przez firmę umowy zbiorowej. Robotnikom były wypłacane niższe stawki od obowiązujących.

Na konferencji firma zobowiązała się poddać rewizji wysokość stawek i wypłacić robotnikom różnice w najbliższych dniach.

Wypadek czy samobójstwo? Służąca zatruta gazem

Łódź, 9 listopada.

(kg.) Straszego odkrycia dokonali dziś rano pewien lokator z domu przy ul. Kopernika 4. Gdy wszedł do kuchni, zobaczył leżącą nieruchomo na łóżku służącą swą, Lucynę Olborską.

Dziewczyna nie zdradzała oznak życia. W powietrzu unosiła się charakterystyczna woń gazu. Niezwłocznie skomunikowano się z pogotowiem, którego lekarz stwierdził u Olborskiej ciężkie zatrucie gazem i w stanie poważnym przewiózł ją do szpitala.

Zachodzi przypuszczenie, że Olborska popełniła samobójstwo, choć nie jest wykluczone, że miał miejsce zwykły nie szczęśliwy wypadek.

Zamach samobójczy jodyną

Łódź, 9 listopada.

(gr.) Wczoraj w mieszkaniu własnym przy ul. Nowozarzewskiej 31 targnęła się na życie 42-letnia Maria Staniszevska. Korzystając z nieobecności domowników, Staniszevska wypila znaczną ilość jodyny, zmieszanej z denaturatem.

Nieprzytomną kobietę leżącą na łóżku znaleziono w kilkanaście minut później i wezwano lekarza pogotowia, który udzielił desperatce pomocy. W stanie b. ciężkim przewieziono Staniszevska do szpitala w Radogoszczu.

PRZYGODY JASIA — KLEPKI



W starym sadzie, tuż przy drodze,
Strach na wróble drżał na drzewie
I uwagę Jasia przykuł,
Choć dlaczego — tego nie wie.

— „Zasypiemy go strzałami”,
Tak rozmawia dwoje dzieci,
„Trafiś stracha w dobre miejsce,
A napewno z drzewa zleci!”

Rozpoczęła się zabawa
(Widać zresztą z fotografii)
I Jaś Klepka spadł na ziemię,
Bo go pocisk celnie trafił!

Zdjęty strachem — mknij co siły,
By wydostać się z tej matni,
Przyrzekając sobie w duchu,
Ze „graj” stracha raz ostatni!...
(Dalszy ciąg jutro)

1186 lat więzienia i 2 wyroki śmierci

Niezwykłe obwieszczenia na ulicach Waszyngtonu po ujawnieniu sprawy porwania żony króla nafty. — Zdumiewająca odwaga i beczelność następcy Dillingera

„Kidnapperzy” nie boją się krzesła elektrycznego...

(z) Policja pięciu stanów „polowała” na Tomasza Robinsona, członka bandy, która porwała żonę amerykańskiego króla nafty Stella. Po 6-dniowym pobycie w rękach „kidnapperów”, p. Stell wróciła do domu. Powrót jej okupiony był sumą 50 tysięcy dolarów, wypłaconych przez milionera bandytom.

Interesujące jest oficjalne obwieszczenie z Waszyngtonu, rozplakatowane na wszystkich ulicach:

„W związku ze stwierdzeniem nazwiska osobnika, który uprowadził p. Stell, ministerstwo sprawiedliwości podaje do wiadomości publicznej wyniki walki z plagą „kidnapperów” od chwili wprowadzenia w życie prawa Lindbergha. Za porwanie skazanych zostało 74 przestępców. Skazani oni zostali ogółem na 1186 lat, 11 miesięcy i dwa dni. Szesnaście osób otrzymało kary dożywotniego więzienia, dwie wyroki śmierci. Dwaj „kidnapperzy” zostali zabici, trzech popełnił samobójstwa, a dwóch zliczowano. Ponadto 15 osób przebywa w więzieniu śledczym w oczekiwaniu rozprawy.”

Gangsterzy i kidnapperzy, mimo wiążącego nad nimi widma śmierci — działają w dalszym ciągu.

Tomasz Robinson, o którym mówią, że przebywał już w zakładzie dla umysłowo chorych, swą niezwykłą odwagą i niesłychaną beczelnością sprawił w najwyższym zdumienie całą Amerykę. Wysłał on do Stella list następującej treści:

„Do członków rodziny Stell. Uprzedzamy, że życie Stella i jego dzieci zależy od tego, ile uwagi poświęcą odczytaniu niniejszego listu. Jesteśmy businessmanami. Potrzebne nam są pieniądze, a nie życie p. Stell, lecz gdyby usiłowano nas oszukać wzgl. zawiadomić policję, zdecydowani jesteśmy na zabójstwo. P. Stell zostanie spalona, a prochy jej rozsypane z wiatrem. To nie jest zwykła groźba. Zdajemy sobie sprawę z tego, że stosownie do obowiązującego prawa Lindbergha grozi nam

śmierć... P. Stell znajduje się na naszej farmie. Mamy już niewiele gotówki. Brak nam jej nie tylko na utrzymanie dla p. Stell, lecz dla nas samych.”

Dalej następuje opracowany do najdrobniejszych szczegółów plan wręczenia okupu. Plan ten poprostu mistrzowski i gdy po otrzymaniu tego listu agenci policji, przebrani za szoferów, posłańców itp. usiłowali wysłedzić bandytów — nici wysłizgnęły się z ich rąk i ślad został zagubiony.

Pierścień dokoła kidnappera zacies-

nia się coraz bardziej. Podobnie jak Dillinger, wpadnie on wreszcie w ręce policji. Lecz znamieną jest opinia pewnego rozsądnego Amerykanina, który powiedział:

— Gonimy widma... Na miejscu Robinsona znajdzie się inny przestępca, który być może również zasiądzie na krześle elektrycznym. To niewiele pomoże. Musimy wejść wewnątrz nas samych i przebudować wszystko. A wówczas widma pochłonę piekło. Czy nam się to jednak uda?..

Walka z „manją czystości” w 19-em stuleciu

W Ameryce wolno było kąpać się jedynie na... załeczenie lekarza

(z) Dążenie do czystości nie zawsze było ideałem narodów. Najfanatyczniejszymi zwolennikami czystych kąpielii są dziś spewnością Amerykanie.

Pierwszy pokój kąpielowy założony został w prywatnym mieszkaniu niejakiego Thompsona w Cincinnati w 1842 roku. Inowacja ta wywołała ostrą polemikę wśród lekarzy, których większość uważała „manję czystości” za najlepszego rozsądnika gruźlicy, reumatyzmu, zapalenia płuc i wszystkich cho-

rob zakaźnych.

W rok później policja w Filadelfii wydała zarządzenie, zakazujące kąpania się w czasie od 1 października do 15 marca każdego roku. Większością załedwie dwóch głosów przeforsowane zostało po pewnym czasie w zarządzie miejskim cofnięcie tego zakazu.

Ale koroną wszystkiego było zarządzenie burmistrza Bostonu, w myśl którego wolno było mieszkańcom kąpać się wyłącznie na załeczenie lekarza.

Dramatyczne przeżycia ekspedycji naukowej

Uczeni badacze w obliczu wycelowanych łuf żołnierzy chińskich

(z) Z Pekinu donoszą, że wyprawa naukowa słynnego badacza szwedzkiego, Svena Hedina, została już zakończona i że podróżnik wraca niebawem do Europy. Przyjazd jego do Sztokholmu spodziewany jest jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

Jak wiadomo, ekspedycja Svena Hedina miała w Chinach szereg dramatycznych przeżyć. Niemniej dały jej się we znaki dotkliwie zimna, panujące w Mongolii. Samochody ekspedycji tonęły w piaskach pustyni chińskiej i dopiero z wielkim trudem zdołano je wydostać na pewniejszy grunt.

Znalazłszy się w samym ogniu działań wojennych między wojskami rządu nankińskiego i oddziałów partyzanckich gen. Ma-Chung-ina, wyprawa szwedzka kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. Podczas niewoli u oddziałów powstańczych, Sven Hedin i jego towarzysze omal nie zostali rozstrzelani, ponieważ odmówili wydania samochodu należącego do Hedina. Rozkaz był już wydany i żołnierze chińscy, którzy — zgodnie z tradycją — wykonywują egzekucję boso, przystąpili już do rozstrzelenia swego obuwia. Cudem niemal udało się członkom wyprawy w ostatniej chwili uzyskać wolność i zbiec.

Innym znów razem cała karawana naukowa padła ofiarą napadu szajki chunchuzów. Wszystkie auta znalazły się pod gęstym ostrzałem karabinów, jednakże i ta przygoda zakończyła się szczęśliwie dla podróżnych.

Te nader tragiczne przejścia nie przeszkodziły bynajmniej pracy ekspedycji. Sven Hedin i jego towarzysze zdołali do końca szeregu doniosłych odkryć naukowych. Główny asystent badacza, Bergman, który wrócił niedawno do Sztokholmu, odkrył w stepach chińskich 2000 lat istniejące cmentarzysko z zabalsowanymi i doskonale zakonserwowanymi ciałami przedstawicieli jakiegoś nieznanego plemienia.

M. in. ekspedycja Svena Hedina wiezie do Europy kolekcję, składającą się z 90-iu nieznanymi odmian ptactwa, które zostaną umieszczone w muzeum zoologicznym w stolicy Szwecji.

Piękne zabytki Wenecji w niebezpieczeństwie

Motorówki powodują fale, które podmywają fundamenty starożytnych budowli

(z) Komitet architektów, mających pod swą pieczę konserwację starożytnych budynków weneckich, bije na alarm. Wenecja ulega zniszczeniu, a przy czynią się do tego w pierwszym rzędzie łódzie motorowe. Od czasu, kiedy ciche wody kanałów prują motory tych współczesnych wynalazków, fundamenty starożytnych pałaców są coraz bardziej zagrożone.

W chwili obecnej Wenecja posiada przeszło 800 łodzi motorowych, których część przebywa na Canale Grande — największy kanał wenecki, — kilka razy dziennie. Stateczki te, rozwijające

dość znaczną szybkość, stwarzają — „sztuczny przypływ” i fale nie tylko zalewają tarasy położonych po obu stronach kanału pięknych budowli, lecz również podmywają fundamenty. Badania komitetu architektów ustaliły, że pałace, które przetrwały poprzez kilka stuleci, nie mogą opierać się obecnie „ofenzywie” współczesnej techniki.

Na restaurację i wzmocnienie największych osobliwości weneckich miasteczek wydaje znaczne sumy. Doprowadzenie prac do końca wymagałoby inwestycji wielu milionów.

WOLNA TRYBUNA.

„BRZYDALKA” z ŁODZI nie powinna martwić się swoją powierzchownością, gdyż czasami piękne serce i dusza ma więcej do powiedzenia aniżeli tylko twarz, która starzeje się i podlega zmianom. Oczywiście niema sensu siedzieć wciąż w domu i unikać znajomości. Myślę jednak, że ma Pani jakieś szkolne koleżanki, albo znajome rówieśniczki w dzielnicy, w której Pani mieszka. Niech Pani stara się z nimi bywać, wychodzić na spacer, a od czasu do czasu zapraszać również do swego mieszkania. Niech Pani nie martwi się również grożącym staropanieństwem, gdyż jest dużo brzydkich kobiet, które jednak mają dom, męża i dzieci.

Niech się Pani rozejrzy wokół siebie, a napewno znajdzie Pani wiele zamężnych kobiet, które jednak nie należą i nie należały nigdy do ładnych. Kobietą dobra, która ma dobre serce, jest rozsądna, inteligentna, zapobiegliwa, zaradna i dobra gospodyni może przed jej podobą się, poważnie myślącemu mężczyźnie, aniżeli ładne trzpiotki, które z tytułu swej urody są kapryśne i rzadko kiedy umieją myśleć poważnie. Uroda nie jest głównym autem w kwestii zamążpójścia.

A teraz jeszcze jedno. Młoda panna nie powinna żyć w przeświadczeniu, że jej miejsce jest jedynie przy ognisku domowym i pod męską opieką. Kobiet na świecie jest więcej aniżeli mężczyzn i już z tego tytułu pewna ilość kobiet zgory skazana jest na staropanieństwo bez względu na ich wygląd zewnętrzny. W każdym razie, w dzisiejszych czasach, każda młoda panna powinna być tak wychowana, ażeby mogła sobie dać radę w życiu, bez oglądania się na męską opiekę, która może się okazać zawodna. Powinna się Pani włączyć do jakiejś pracy zarobkowej, ażeby nie siedzieć z założonymi rękami, albo wystawiać się na pokaz dla mężczyzn, który zechce się Panią zaopiekować.

Małżeństwo w czasach dzisiejszych powinno być traktowane, jak związek dwojga przyjaznych dusz, a nie zabezpieczenie bytu kobiety i pod tym kątem widzenia, niech Pani unormuje swoje życie. Będąc pewną siebie i czując pod nogami mocny grunt, nie będzie się Pani czuła upośledzona tem, że są mężczyźni, którym się Pani nie podoba. Nie będzie Pani bowiem uzależniona od żadnych kaprysów, mając zaufanie do siebie i swej własnej pozycji, która Pani w świecie wywalczy.

Co się zaś tyczy Pani samotności, to oczywiście niema ona najmniejszego celu i bez względu na to, czy ma ona służyć celom matrymonialnym, czy też wyłącznie towarzyskim, na leży bywać w gronie znajomych i grono takie sobie stworzyć.

„SAMOTNY WDWIEC I. 34” w RZESZOWIE ma list w redakcji „Il Expressu”, który zostanie mu przesłany po nadesłaniu adresu i znaczka na odpowiedź.

Oflarowała swe ...oczy niewidomej powieściopisarce

(z) W stanie Massachusetts dokonano niedawno rzadkiej operacji oczu. Mianowicie do miasteczka Falmouth przybyła angielska powieściopisarka, Muir, która przed pięć laty straciła wzrok. Pewna amerykańska wyraziła bowiem pragnienie ofiarowania pisarce swych oczu. Wzrok tej kobiety, która nazwisko swe trzyma w tajemnicy, również był zagrożony, a ponieważ lekarze orzekli, że pewne zdrowe części jej oczu mogą przywrócić wzrok niewidomej Angielce, dokonano zabiegu.

Operacja była bardzo skomplikowana, udało się jednak nadspodziewanie i obecnie autorka angielska widzi tak dobrze, że nawet może pracować, nie uciekając się do pomocy okularów.

Polityka

Syn prezydenta Hiszpanji walczy przeciw ojcu

Przed kilku dniami depesze doniosły, że kaprala Ludwika Zamorę, syna prezydenta republiki hiszpańskiej, aresztowano w związku z udziałem jego w powstaniu przeciwko rządowi.

Wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie w kołach politycznych. Przypomnieć tedy warto, że nie pierwszy to raz zdarza się w historii, że dzieci występują na forum politycznym przeciwko swym ojcom.

Za czasów carskich niezwykle często zdarzało się, że w zamachach, organizowanych przez rewolucjonistów na najwyższych dygnitarzy, brał udział synowie i córki wybitnych biurokratów carskiego reżimu, a jedną z głośnych terorystek w wieku 19-tym była córka, znana ze swych krwawych praktyk wobec przestępców politycznych, general-gubernatora.

W Anglii synowie wybitnych polityków konserwatywnych i najbogatszych lordów należą do Labour Party, która reprezentuje ideologię socjalistyczną. Syn wicepremiera gabinetu brytyjskiego i wodza partii konserwatywnej, Baldwin, jest popularnym działaczem robotniczym i często wygłasza przemówienia przeciwko polityce swego ojca.

Jednakże pierwszy raz zdarzyło się, aby jednym z wodzów rewolwy antyrządowej był syn prezydenta państwa. — I dlatego też wypadek z Ludwikiem Zamorą wywarł tak wielkie wrażenie w całym świecie. Jest on dowodem niewątpliwego rozdarcia narodu hiszpańskiego na dwa zawzięte zwalczające się oboje, która to walka bratobójcza, ten piękny, lecz ubogi kraj, coraz bardziej pogrąża w anarchię.

Wzrost śmiertelności wśród kobiet

Do wręcz nieoczekiwanych wyników doszedł ostatnio kongres lekarzy specjalistów, który stwierdził, iż w ciągu ostatnich lat kilkunastu śmiertelność wśród kobiet wzrosła w sposób zaskakujący.

Powodem tego wzrostu ma być, zdaniem lekarzy, nierozsądna pogoń za smukłą linią. Wiele pań używa środków bardzo niebezpiecznych a zarazem nie dających oczekiwanych rezultatów.

A przecież można osiągnąć smukłą linię bez żadnej szkody dla zdrowia. Tak samo, jak — przy zbytniej chudości — można łatwo dojść do kształtów zaokrąglonych.

Jedną z najlepszych recept dla tych, co chcą utyć, jak i dla tych, co chcą wrócić do linii, przynosi „Kalendarz Expressu Ilustrowanego na rok 1935”, który już wyszedł z druku i jest wszędzie do nabycia.

„Kalendarz Expressu Ilustrowanego na rok 1935” znaleźć się winien w każdym domu. Jest to najlepszy, niezawodny przyjaciel, uczy, radzi i daje godziwą rozrywkę.

Cena egzemplarza 1.20 zł.

Zamach samobójczy na ulicy

Wczoraj wieczorem, na ulicy Piłsudskiego wystrzelałem z rewolweru, pozbawił się życia jakiś mężczyzna w średnim wieku.

Ciężko rannego w skroń, przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie po upływie kilkunastu minut, desperat zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Ze znalezionych przy nieboszczyku dokumentów wynikało, iż był nim 46-letni Andrzej Cieśliński, zamieszkały przy ulicy Zielnej 13.

Przyczyna desperackiego kroku nie została narazie wyjaśniona. Dochodzenie prowadzi policja. (gr)

Dyżurni aptek

Dzisiaj w nocy dyżurni następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfina (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Ten towar pochodzi z przemysłu

Sprytni agenci w osobliwy sposób zachęcają do kupna

Lódź, 9 listopada. (bt) Plaga mieszkańców Łodzi są różnego rodzaju domokrażcy. Często się zdarza, że kiedyś bezrobotny pracownik umysłowy lub fizyczny zajmuje się ratulną sprzedażą artykułów pierwszego użytku, książek i t. p. Niezależnie od tego jednak mieszkańcy łodzian są często nawiedzane przez „powiększaczki” fotografii, agentów fabryk portretów, różnych książek „leczniczych”, i t. d. Ostatnio — mimo, że Łódź jest miastem przemysłowym i posiada dosyć własnego towaru, pojawili się na naszym gruncie agenci firm czeskich, proponujących sprzedaż płócien, wysłani przez jakąś firmę krakowską.

Omawiani agenci — domokrażcy proponują do zakupu na raty czeską

„webę”. Ponieważ weba jest towarem lnianym, więc wysłannicy krakowskiej firmy znajdują dość duże zainteresowanie dla swego towaru, który sprzedawany jest w cenie od stukilkudziesięciu do dwustukilkudziesięciu złotych za sztukę, w zależności od jej rozmiaru. — Aby zachęcić do kupna agenci tłumaczą „pod dyskrecją”, iż towar jest przemysłowy, dlatego może być sprzedawany tak „tańco”, odpada bowiem opłata za cło.

Jeden z klientów owej firmy krakowskiej powiadomił tutejszy komisariat straży granicznej o rozprowadzaniu w Łodzi towarów czeskich, sprowadzanych do Polski bez cła.

Przeprowadzono skrupulatne dochodzenie w wyniku którego stwierdzono,

iż towar jest rzeczywiście sprowadzany z Czech, ale że wszystkie formalności celne zostały należycie załatwione. — Stwierdzono jednak przytem, że „weba” czeska jest zwykłym płótnem bawełnianym, niewiele różniącym się od łódzkich płócien, z których wiele „przemycanego” towaru jest m. w. o sto procent wyższa i od ceny tego samego towaru, wyrabianego w Łodzi.

W związku z powyższym, jakkolwiek dochodzenie karne przeciw krakowskiej firmie i sprytnym jej agentom zostało umorzone, to jednak sprawa przekazana została władzom skarbowym, celem należytego opodatkowania zarówno importującej firmy w Krakowie, jak i jej domokrażnych sprzedawców.

Nieśmiertelny „pasek” znowu na widowni

W Łodzi kwitnie spekulacja tytoniami importowanymi

Lódź, 9 listopada. (bt) W handlu wyrobami tytoniowymi oprócz tytoni, cygar i papierosów Polskiego Monopoli Tytoniowego, znajdują się również artykuły zagraniczne. Tak więc m. in. znajdują się w handlu detalicznym w Łodzi dwa gatunki papierosów francuskich, angielskie papierosy, angielski tytoni fajkowy oraz jeden typ gdańskich papierosów i dwa gatunki gdańskich tytoni.

Tytonie gdańskie cieszą się dość dużą popularnością ze względu na niską stosunkowo cenę. W związku z tem tytoni gdański stał się ostatnio przedmiotem spekulacji.

Doniedawna t. zw. tytoni holenderski, a więc gdański tytoni fajkowy gorszej sorty, kosztował 90 groszy za 50 gramów. Ostatnio zniknął tytoni ten z rynku zupełnie. Już przedtem nie można było otrzymać tytoniu gdańskiego (Rusentabak Nr. 4) wyższego gatunku.

Należy zaznaczyć, iż tytonie importowane nie znajdują się w sprzedaży w sklepach z artykułami spożywczymi, posiadających koncesje na handel wyrobami tytoniowymi.

Obecnie tytonie gdańskie pojawiły się znowu w handlu, ale sprzedawane są — pokryjomy. Przytem ceny obydwu gatunków gdańskich tytoni wzrosły, „Holenderskiego” do 1.10 za 50 gramów, „Rosyjskiego” do 1.25 a obecnie

już do 1.30 za 50 gramów.

Jak twierdzą poinformowani, ceny tytoni gdańskich jeszcze wzrosną, albowiem do sprzedaży oddawane są tylko niewielkie ich ilości.

Jest pożądaną, aby powołane władze zainteresowały się tą sprawą, bo jakkolwiek tytonie polskie nie ustępują wyrobom gdańskim, a niektóre gatunki naszych wyrobów znacznie gdańskie przewyższają, to jednak — o ile dany tytoni jest dopuszczony do sprzedaży, a przytem cieszy się pewnym zapotrzebowaniem, w imię interesu szerokiego ogółu pałaczy należy wykluczyć wszystkie próby stwarzania przez spekulantów sztucznego braku i srubowania cen.

Zatarg w domach ZUPU

będzie załatwiony na drodze polubownej

Lódź, 9 listopada. Donosiliśmy już o ostrym zatargu jaki powstał pomiędzy kierownictwem domów Z. U. P. U., a lokatorami, którzy obniżyli samowolnie komorne o 25 procent. Niezależnie od obniżki komornego,

w dniu wczorajszym bawiła w Warszawie delegacja Związku Lokatorów domów Z. U. P. U., która interwenjowała w głównym zarządzie domów na rzecz obniżki komornego.

Intervencja lokatorów spowodowała

5 procentową zniżkę komornego, obowiązującą wstecz, gdyż od 1 października, dla mieszkań gorszych, t. j. wilgotnych i chłodniejszych, położonych na parterze, albo narożnikach.

Co się zaś tyczy ogólnej zniżki czynszu komornianego — stowarzyszenie lokatorów ma opracować memoriał, w którym podane będą ceny czynszu w śródmieściu, wraz z podaniem rozmiarów mieszkań i wielkości powierzchni poszczególnych ubikacji. Ceny te będą porównane z cenami czynszu w domach Z. U. P. U., przyczem wzięty będzie również pod uwagę koszt komunikacji.

Niezależnie od tego zjedzie do Łodzi, w ciągu bieżącego miesiąca komisja instrycyjna, która na miejscu zbadała zarzuty lokatorów odnośnie miejscowej administracji.

W związku z wynikami tej konferencji, stowarzyszenie lokatorów wdało oświadczenie do poszczególnych mieszkańców domów Z. U. P. U. o chwilowe wstrzymanie wykonania uchwały zmniejszającej samowolnie komorne, jako narazie nieaktualne.

Ceny w sklepach spożywczych muszą być wystawiane tylko w obliczeniu za kilogram

Lódź, 9 listopada. (v) W przyszłym tygodniu zarządzona zostanie w Łodzi kontrola sklepów, a raczej kontrola wystawianych cen w wystawach sklepowych.

Od dłuższego już czasu, kupcy chcąc zwerbować klientów uciekali się do następującego sposobu: Wystawiali oni kartkę z ceną danego artykułu, wypisaną olbrzymimi literami, a u dołu, małymi literami ilość.

Zachęcona niską ceną publiczność wchodziła po to, ażeby dowiedzieć się, że cena ta odpowiada połowie albo i

1/4 kilograma.

Postępowanie takie uznane zostało jako nieuczciwa konkurencja i, aby to zło zwalczać, wydane zostało rozporządzenie, że ceny w oknach wystawowych mogą być podawane tylko za całe jednostki miary lub wagi, a nigdy w ulamkach.

Odtąd ceny artykułów mogą być wystawiane tylko w obliczeniu za cały kilogram.

Specjalna uwaga władz skierowana została na wypełnienie tego zarządzenia.

Książka dla każdego

która jest prawdziwym, niezawodnym przyjacielem która dostarcza godziwej rozrywki śpieszy z radą i pomocą w każdej okoliczności życiowej bawi, uczy, informuje to

Kalendarz Expressu Ilustrowanego

na rok 1935 Już wyszedł z druku i jest wszędzie do nabycia. Cena egzemplarza 1.20 zł

Skróty telegraficzne

— Wczoraj zapadły we Lwowie dwa wyroki śmierci na terrorystów ukraińskich, którzy dokonali szeregu zamachów i zamordowali policjanta.

— B. prezydent Kuby, Machado, został otruty przez swego kucharza z polecenia tajnej organizacji kubańskiej. Stan tego jest beznadziejny.

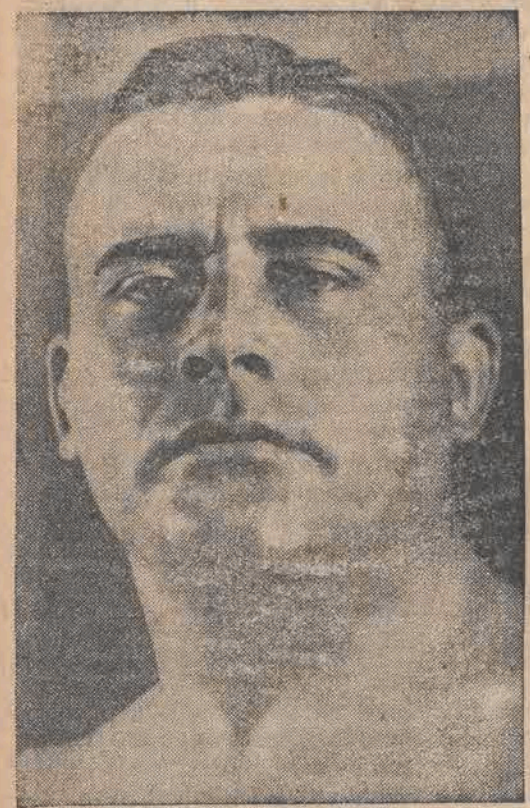
— Władze duńskie wykryły zakrojoną na szeroką skalę akcję komunistyczną. Kilku komunistów duńskich bawilo nawet na kongresie komunistów skandynawskich w Leningradzie, któremu przewodniczył Bela Kun.

— W Londynie bawi specjalny wysłannik Hitlera, Ribbentrop, który chce wysondować opinie rządu brytyjskiego w sprawie ewentualnego powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

— Premier Doumergue zgłosił dymisję swego gabinetu. Prezydent powierzył funkcje tworzenia nowego rządu Flandinowi.

KARJERA i ŚMIERĆ TEODORA SZTEKKERA

Jak 16-letni gruźlik stał się królem atletów.—Tajemnica zwycięskich turniejów.—Bożyszczcze międzynarodowych ringów.—Przyczyny zgonu



Jak już donosiliśmy, zmarł w nocy z wtorku na środę w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie popularny atleta polski, wielokrotny mistrz świata Teodor Sztekker vel Steike. Wiadomość o śmierci króla ringów, zwycięzcy i szampiona tylu aren wielkoświetlowych spadła jak grom z jasnego nieba na zwolenników walki francuskiej, dla których Sztekker był bożyszczem.

Śmierć Sztekkera wywołała olbrzymie wrażenie nie tylko jednak wśród jego licznych zwolenników, bo Sztekker był postacią wyjątkowo popularną, znaną z wielorakich zainteresowań. Niezrównany zapasnik, organizator popularnych w Polsce turniejów zapasni-

cznych, doświadczony rolnik, próbował również szczęścia na polu literatury, wydając w swoim czasie książkę, zatytułowaną „W podwójnym nelsonie”.

Pisał w niej Sztekker o długowieczności człowieka, który oddaje się sportom, który żyje w przykładowej abstynencji.

I wszystko zawiodło! Człowiek nie spełnia 37-letni, zbudowany jak Herkules, w pełni sił, zeszedł z tego świata.

Mając lat 16 przechodził Sztekker zapalenie płuc i zagrozili mu lekarze gruźlicą.

Karmili go lekarstwami, które, jak mówił, gorsze były od śmierci. To też skwapliwie posłuchał rad Luricha, światnego atlety. Wedle jego wskazówek zaczął żyć, zaczął ćwiczyć i szybko zapomniał o chorobie, wybijając się na

najznakomitszego zawodnika doby obecnej.

Sztekker dzięki niezwykle szybkiej orientacji i wielkiej inteligencji w walce zyskał sobie miano „polskiej pantery”.

Jego walki były bardzo emocjonujące, a cenne zwycięstwa oraz wspólna budowa i muskulatura sprawiły, że wkrótce stał się ulubieńcem publiczności.

Po słynnym procesie, jaki rozegrał się we wrześniu w Warszawie, Sztekker, mimo korzystnego dla niego wyroku, **POPADŁ W SILNĄ DEPRESJĘ PSYCHICZNĄ.**

Do tego wszystkiego przyłączyły się jeszcze kłopoty osobiste. Atleta jak wiadomo posiadał niewielki majątek Chawłowo w powiecie błońskim. Ostatnio Sztekker zainwestował w Chawłowie około 70.000 zł., w związku z tem

miał pewne trudności finansowe, które w perspektywie najbliższej przyszłości przedstawiały się jeszcze groźniej, jak bowiem już wyżej zaznaczyliśmy Sztekker obawiał się, że proces odbije się bardzo niekorzystnie na organizowaniu walk francuskich.

Sztekker obawiając się zemsty ze strony swych arenowych przeciwników nie rozstawał się ostatnio z bronią i bardzo niechętnie przyjeżdżał do Warszawy, twierdząc, że najlepiej czuje się w Chawłowie.

Z obowiązku dziennikarskiego musimy zanotować trzy wersje. Jedną z nich, to opowiadanie o tem, że Sztekker mając na karku jakąś krostę ropną rozdrapał ją, z czego wynikło zakażenie krwi.

Jest to wersja, pod kątem widzenia medycyny równie mało prawdopodobna jak ta, że rozchorował się wskutek wewnętrznych obrażeń podczas jakiegoś turnieju.

Druża wersja mówi o **MOŻLIWOŚCI SAMOBÓJSTWA.**

Wpłynęłyby na to ostatnie niepowodzenia atlety, który był zresztą wyjątkowo ambitny.

Nie jest wykluczone, że **ZAZYL ON WYJĄTKOWO SILNĄ DAWKĘ JAKIEJŚ TRUCIZNY**, która jednak nie działała tak szybko, jak desperat spodziewał się.

Wreszcie trzecia wersja, krążąca najpopularniej, to plotka, że Sztekker padł ofiarą zbrodni.

Władze narazie nie zabierają głosu w tej całej sprawie, a na prośby żony, zwłoki, które początkowo miały być poddane sekcji naukowej na klinice wewnętrznej, przewieziono do kostnicy przy cmentarzu Ewangelickim na Młynarskiej.

Niewątpliwie już najbliższe godziny przyniosą rozwiązanie tej ponurej sprawy.

Hallo! Tu radio!

- PIĄTEK, 9 listopada 1934 r.**
- 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne.
 - 12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
 - 12.10—12.45: Polska muzyka ludowa w wykonaniu orkiestry Dzierżanowskiego i Suchockiego z udziałem chóru Al. Zaremby.
 - 12.45—13.00: Pogadanka dla kobiet p. t. „Zaopatrzenie okien na zime” — wygł. Marja Stefkowa.
 - 13.00—13.05: Dziennik południowy.
 - 13.05—13.30: Fragmenty z oper Ch. Gounoda.
 - 13.30—13.30: Przerwa.
 - 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim.
 - 15.35—15.45: Przegląd giełdowy.
 - 15.45—16.45: Koncert zespołu Niny Mańskiej.
 - 16.45—17.15: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. (Tr. ze Lwowa).
 - 17.15—17.30: Arje i pieśni w wyk. Małgorzaty Kurnatowskiej.
 - 17.30—17.50: L. van Beethoven: Sonata F-dur op. 17. Wykonawcy: Bronisław Szulc — waltornia i Ludwik Urstein — fortepian.
 - 17.50—18.00: „Przegląd wydawnictw” — omówi prof. Henryk Mościcki.
 - 18.00—18.10: Muzyka (płyty).
 - 18.10—18.15: Repertuar teatrów.
 - 18.15—18.45: Recital fortepianowy — Marji Barówny.
 - 18.45—19.00: „Najokrutniejsza na świecie puścza” — wygł. Arkady Fiedler. (Poznań).
 - 19.00—19.20: Utwory na ksylofon i na mandolinę — płyty.
 - 19.20—19.30: Pogadanka aktualna.
 - 19.30—19.45: Piosenki w wykonaniu Gitty Alpar — płyty.
 - 19.45—19.50: Odczyt. progr. na dzień następny.
 - 19.50—20.00: Wiadomości sportowe.
 - 20.00—20.05: „Jak spędzić święto?”
 - 20.05—20.15: Pogadankę muzyczną wygł. prof. Zdzisław Jachimecki. (Tr. z Krakowa).
 - 20.15—22.30: Koncert symfoniczny z Konserwatorium Warszawskiego. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. pod dyr. Sidney'a a Beer'a i Irena Dubiska (skrzypce).
 - 22.30—22.40: Poezja Irrendy — red. Jan Wasniewski.
 - 22.40—23.00: Koncert reklamowy.
 - 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
 - 23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty)

- DZIŚ SŁUCHAMY:**
- 20.00. BELFAST. Komedja muzyczna.
 - 20.00. BUKARESZT. Koncert symfoniczny.
 - 20.10. MONACHJUM. Koncert symfoniczny.
 - 20.15. HAMBURG. Audycja państwowa.
 - 20.15. OSLO. Koncert solistów.
 - 20.20. RYGA. Wieczór operowy.
 - 20.30. LENINGRAD. Koncert symfoniczny.
 - 20.45. RYZM. Operetka.
 - 20.50. STOCKHOLM. Koncert radiowy.

Agent „R”

18

Sensacyjna powieść szpiegowska. Napisał specjalnie dla „Expressu” **Adam Nasielski**

...Potem rozwidniło się tak nagle. — Było bardzo widno jak na meatingu sportowanych błyskawic i on znów był. Istniał. Miał ręce, nogi, uszy, tułów i głowę, chociaż w ten ostatni fakt — wątpił. Albowiem, pomimo gigantycznego wysiłku woli, pomimo przeogromnej chęci myślenia, spotrzągnięcia i rozumowania — nie umiał tego dokonać. Nie umiał w tej chwili myśleć.

...Z aureoli jasności wynurzyła się różowa, mglista postać, która w młrę piekielnie powolnego i denerwującego upływu sekund, minut, kwadransów gęstniała w konturach i zbliżała się doń jednak, coraz bardziej, coraz bliżej...

...To była Dolly. Kochana Dolly...

...Uśmiechała się doń słodko i miło; jakże kojącym był ten uśmiech. Odpowiedział jej uśmiechem, chciał wstać i dotknąć jej, przekonać się o jej bliskości, ale dała mu znak ręką, usiadła przy nim na brzegu łóżka (czy tapczanu) i przesunęła swą gładką rękę po jego twarzy, oczach, włosach. Zamknął oczy i marzył. Czuł wciąż dotyk jej dłoni na ręce...

...Dopiero po pięciu może minutach zorientował się, że oczy jego są wciąż zamknięte. A jednak wciąż widział Dolly przed sobą.

— Kochanie, Dolly! Gdzie jestem — szepnął.

— U mnie, malenki. Pomi starannej słodczy tonu była w tych trzech słowach jakaś bezbarwna ostrość, jakiś kielkujący dźwięk. —

Wzdrygnął się, ale wolał nie otwierać oczu.

Zrozumiał. Przypomniał sobie wszystko. Wciąż nie otwierając oczu, wyciągnął rękę i dotknął palcami lewej skroni. Nacisnął, syknął cicho — zabołało.

Zorientował się, że wszystko dotychczas było snem omdlenia. Wszvstko od chwili uderzenia w głowę na rogu Gloucester Terrace i Bayswater Road.

— Otwórz oczy, Darling; przecież już nie śpisz.

Spojrzał w duże oczy Jane Mart, przesłonięte do połowy kratami długich, czernionych rzęs.

Chciał wstać i udało mu się to częściovio. Usiadł na tapczanie (to był tapczan) i stwierdził, że ubrany jest w różową pyjamę damską, leży w jakimś różowo oświetlonym, zacisznym buduarze. Okna przesłonięte były czerwonymi firankami muslinowymi, tapety były matowe, ciemno-czerwone a atmosfera powietrza zdawała się nasiąkać kadmiedziami barw dookoła.

Jane wciąż trzymała swą rękę na jego głowie. Chciał się pozbyć tej ręki, pomimo, że jej łagodny dotyk nie sprawiał mu bólu. Potrząsnął głową, wydał okrzyk bólu i osunął się na tapczan bezwładnie, a w spojeniach stawów czuł jakąś dziwną duszącą niemoc, ni to bolesną, ni to przyjemną. Chciał patrzeć, ale powieki zaciążyły mu jak ołów na butach nurka oceanicznego i zamknęły się.

...I znów różowa ciemność...

Tak leżał — może kwadrans, może chwilę, może długi rok cały. Wiedział połowicznie, że dłoń kobieca podsunęła ku jego ustom wąską szyjkę malej butelekki metalowej. Może to trucizna — Zimno stali dotknęło jego zwartych zębów. Poczul nacisk na podbródek i jednocześnie niemal piekąca wilgość w przełyku i na języku.

Zdało mu się naraz, że ktoś zapalił strugi krwi w jego żyłach i tętnicach. Serce zabiło mocniej, potem uspokoiło się nagle i kurczyło już i rozszerzało w normalnym pulsie.

Ciepło rozchodziło się po każdym zakątku jego ciała od mózgu i skroni aż do czubków palców pod paznokciami rąk i nóg. Wzrastały w nm jakieś nowe, cudowne siły. Myśl działała już sprawniej i sprężysto. To był skutek krapeli, jakie wlała Jane Mart w jego usta.

Aczkolwiek zdawał sobie podświadomie sprawę z celu jej postępowania to jednak odczuwał dla niej w tej chwili wdzięczność za to wyrwanie go z bezwładu niemocy i przywrócenie do energii życia.

Usiadł sztywno i spojrzał w jej twarz w różowym półcieniu buduaru wyglądała ładnie, nawet bardzo ładnie. Ale on myślał wciąż o Dolly, o sobie, o pięciu tajemnicznych nieznanym i o Wel-len Wutchinson.

— Gdzie jestem?

— U mnie.

— Pani mnie kazała porwać.

— Ja.

— Dlaczego? Dlaczego pani to uczyniła. Czy na rozkaz... szeffa?

— Nie, darling. Z Fultonem zerwałam. Dowiedziałam się (drgnęła wyrażnie), że — wydał jednemu ze swych zbirów rozkaz zabicia mnie w ciągu doby. (Znów drgnęła). Uciekłam i ukryłam się tu. On nie wie o tym adresie. Nie zna tego mieszkania. Niełatwo zresztą dostać się tutaj.

Mówiła predko. Widocznie czuła potrzebę podzielenia się z kimś swemi obawami przed szefem. Ale Ralph nie

odczuwał w tej chwili żadnej litości nad tą kobietą, której dni życia są już może policzone.

— Czemu jednak zabrała mię pani ze sobą.

— Bo kocham cię, malenki. Bo chcę jeszcze wykorzystać te nieliczne dni, może godziny życia, które mi zostały. Fulton nie spocznie póki mnie nie usunie. Zbyt wiele znam jego tajemnic. Niechaj więc spędzę te ostatnie chwile mego życia tak jak chcę. Tak jak sobie wyobrażam. Dlatego ciebie porwałam.

Nie odpowiedział. Zdawał sobie sprawę z sytuacji. Ta kobieta nie jest już normalna. Jest już „wykończona” jako system nerwowy. Ten tryb życia, tryb życia szpiega dobija człowieka jak febra indyjska lub miesięczny pobyt w okopach linii frontowej.

„Weź ze sobą rewolwer”. — Przypomniał sobie słowa listu szeffa. Mimo-woli sięgnął ręką do kieszeni. Ale był przecież w pyjamie. Zaruszeniem się — ona go rozbrała prawdopodobnie sama, gdy był zemdłony.

— Szukam rewolweru.

Uśmiechnęła się, a jej spojrzenie zasztło ciepłą mgłą pożądania. Usiadła bliżej, nachyliła się i wpiła się ustami w jego wargi — dziko, namiętnie, płomiennie.

Poczul słono-kwaśny smak w ustach Ugryzła go. Na przezroczytym naskórku wystąpiła czarna kropla gęstej, ścietej krwi.

— Tyh....

Napierała nań całym swem ciałem. Schwyciła jego ręce i owinęła je pomimo jego oporu dokoła swjej szyi, przyciskała do piersi, była szalona namiętnością i pijana żądzą. Nie wiedziała co czyni...

Ostry, krótki jak rozkaz militarny brzęk dzwonka telefonu automatycznego przeciął niby kosa różową ciszę buduaru.

Cztery sekundy ciszy, przerwy i jeszcze raz krótki ściety brzęk.

(Dalszy ciąg jutro)

DLACZEGO SKORA MOJA NIGDY SIĘ NIE BŁYSZCZY.



Nawet podczas wiatru lub deszczu

Deszcz czy wiatr, nie mnie to nie obchodzi. Wiem dobrze, że dzięki Piance Kremowej, zawartej w znakomitym paryskim Pudrze Tokalon, puder ten przylega mocno, niezależnie od pogody. Skóra moja jest raczej tłusta, a jednak Puder Tokalon przylega do niej czterokrotnie mocniej, niż każdy zwykły puder, nawet pomimo pocenia się. Zwalcza on rozszzerzone pory. Niezależnie od Pani zajęcia można być pewną, że Puder Tokalon jest jedynym pudrem, który nada Pani cudownie piękną, naturalną cerę bez śladu noliwku, zarówno w dzień, jak i przy sztucznym świetle.

Lecznica „WIDZEW“

Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny
UL. ROKICINSKA 47.
Wizyty na mieście. Analizy lekarskie. Stacja zapobiegawcza. Zabiegi kosmetyczne. Czynna od 8 r. do 8 w.
PORADA 3 ZŁOTE.

DOKTOR Wołkowyski

PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedzielę i święta od 9-1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.



Lecznica Omega

I GABINET DENTYSTYCZNY
Główna 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89

(przy przyst. tramw. Pabjanickich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.
Porada 3 złote.

DR. MED. S. Kryńska

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telefon 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

CHOROZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!



Pomoc i skutek bez operacji!!!
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszki.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.
NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i grzylcy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kieszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrótno po operacji.
Zakład Ortopedyczny:

Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77

30-letnia praktyka pełna gwarancja.
UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiste. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.

Ogłaszam publicznie, że W. Pan Dyr. J. Rapaport, zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 10, sławny specjalista ortopeda w bardzo krótkim czasie uwolnił mnie od ruptury, która powstała po operacji, dzięki leczniczemu bandażowi ortopedycznemu. Jestem zupełnie wyleczona z ruptury.

(-) Leokadja Herkt Łódź, (Nowo-Chojny) ul. Miła nr. 7.

DR. MED. L. Liebeskindowa

CHOR. DZIECI
przeprowadziła się na ul. **Andrzeja 2**
telefon 216-66,
przyjmuje od 3-5 po poł.

DR. MED. S. Liebeskind

AKUSZER - GINEKOLOG
przeprowadził się na ul. **Andrzeja 2**
tel. 216-66,
przyjmuje od 4-6 po poł.

TRZY KONIE wierzchowe pierwszorzędnie wyjeżdżone sprzedam, Wołciech Marylski, maj. Pęcice, poczta Pruszków.

Doktor H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-82

od 9-12 rano, 2-4 pp. i 7-9 wiecz., w niedziele i święta od 10-1.
Ceny lecznicowe.

WYPOŻYCZALNIA z pracownią sukien balowych, ślubnych i smokingów, ceny przystępne, R. Pastawelska, ul. Cegielniana 23.

SAMOCHÓD osobowy Ford model 1928 r. na chodzie sprzedam tanio, do obejrzenia Piotrków - Trybunalski, 9 Piłsudskiego 57 Jępkiewicz. 8

DOKTOR Z. Henrykowski

Chor. skórne, weneryczne i płciowe
przeprowadził się na ul. **Piotrkowska 86** tel. 143-63
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz. w niedz. i święta od 9-1 popol.,
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE (Leczenie niemocy płciowej). Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DR. MED. L. BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 8-12 rano i od 4-8 wiecz., w niedz. i święta od 9-1-ej.
CENY LECZNICOWE.

DR. MED. M. Rundszejn

AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ **Pomorska 7, tel. 127-84**

Kino dźwiękowe
„RAKIETA”
Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.

Piękna karta, wydarta z księgi prawdziwego życia wg. głośnej powieści
Vicki Baum
KOCHAŁAM GO...
W roli gł. Wynne Gibson, Paweł Lukas oraz genialne dziecko Ted Aleksander

Dziś i dni następnych! Nast. program: Rozkoszna „CSIBI“ Franciszka w GAAL filmie „Wiosenna Parada”

Następny program kina „CORSO”
MIŁOŚĆ TARZANA
Johnny WEISSMULLER Maureen OSULLIVAN

Dziś premiera!
METRO „MASKARADA” **ADRIA**
Przejazd 1 Główna 1
Pikanterja — Emocja — Nowość! — Największy skandal towarzyski Wiednia z 1905 roku — odżył na ekranie...
W rolach głównych fenomenalna artystka PAULINA WESELY, nowy amant ADOLF WOHLBRÜCK
Film produkcji wiedeńskiej — mówiony w języku niemieckim.

Kino-teatr
„MIRAŻ”
11 Listopada 16 (Konstantynowska)
Dziś i dni następnych!
Najweselsza i najmelodyjniejsza komedia sezonu p. t.
Całuj mnie jeszcze z Anny Ondra
w roli głównej.
Nadprogr. Tygodnik Pata i Paramountu. Ceny niskie.



Zniesienia autonomji sędziów piłkarskich domaga się opinja sportowa w Polsce

W zeszłym roku Kraków wystąpił z wnioskiem na walnym zgromadzeniu PZPN o zniesienie autonomji P. K. S. Do ostatecznej rozgrywki nie doszło. Znalaziono kompromisową formułkę: powołano komisję dyscyplinarną o mieszanym składzie. I na tem koniec.

Obecnie jesteśmy świadkami, że PZPN przez swoją komisję, pracującą nad usanowaniem stosunków piłkarskich, proponuje zniesienie, względnie ograniczenie autonomji PKS. Jak z wywiadu wiceprezesa PZPN, płk. Rudolfa wynika, sprawa sędziowska jako zagadnienie, wiążące się ściśle z całokształtem reformy sportu piłkarskiego, wymaga reformy w trzech kierunkach: pod względem ustrojowym, personalnym i przeszkoleniowym. Proponuje się zatem przy zarządzie PZPN utworzyć wydział pod nazwą „Wydział Spraw Sędziowskich”, któryby był wybierany przez walne zgromadzenie PZPN, a którego przewodniczącym byłby wiceprezes PZPN. Wydział ten rządziłby się własnym regulaminem, zatwierdzonym przez zarząd PZPN. Przy każdym zaś zarządzie OZPN utworzy się sekcję Spraw Sędziowskich, któreby obejmowały działalność OKS-ów. Zarząd sekcji byłby mianowany na podstawie wniosków zarządu OZPN i opinji Wydziału Spraw Sędziowskich przez zarząd PZPN. Przewodniczącym Sekcji ma wchodzić automatycznie w skład zarządu OZPN jako wiceprezes. Zarząd Sekcji rządziłby się na podstawie własnego regulaminu, zatwierdzonego przez zarząd PZPN dla wszystkich zarządów Sekcji. Wszystkie sprawy dyscyplinarne sędziów rozpatrywaneby były przez Komisję Dyscyplinarną przy OZPN-ach. Tak mniej więcej miałyby wyglądać struktura organizacyjna sędziów piłkarskich.

Nie chodzi nam w tej chwili o szczegóły, które mogą być w tym, czy innym kierunku skorygowane. O tych będzie jeszcze czas pomówić. Najważniejszą rzeczą są dwie sprawy: zarząd PZPN będzie ostateczną instancją, wyrokująca w sprawach sędziowskich. Zniknie ten anormalny i szkodliwy precedens, że w okręgach sędziowskich mogły się dziać skandaliczne stosunki organizacyjne, podkopujące zaufanie klubów i graczy, zarządów OZPN do sędziów, a nie było siły, by te stosunki usanować i winnych sędziów pociągnąć do odpowiedzialności. Nie będzie do pomysłenia fakt, by zarząd PZPN przyznając zarządowi OZPN-u rację w konflikcie pomiędzy nim a OKS-em, nie mógł nie uczynić słusznego i pożytecznego dla piłkarstwa, ze względu na autonomję PKS. Fakt, że zarząd PZPN, jako najwyższa magistratura piłkarska, będzie decydował o losach i kierunku pracy danej sekcji spraw sędziowskich, da gwarancję, że znikną wśród sędziów chorobliwe ambicje i walka o mandaty na walnych zgromadzeniach OKS-ów, która to walka dotychczas uzależniała pewnych sędziów od siebie i uniemożliwiała zarządom OKS-ów samodzielną pracę.

Drugą, bardzo doniosłą sprawą, to kwestja karalności sędziów. Obecnie działająca komisja dyscyplinarna przy OKS-ach, rozpatrywała spory wynikłe z doniesień przeciwko sędziom przez kluby, związki i członków tychże, natomiast nie rozpatrywała spraw i zarzutów sędziów przeciwko sędziom. Dlatego idą propozycje w tym kierunku, by wszystkie spory podlegały jurysdykcji

komisji dyscyplinarnej przy OZPN-ach. Pozwala to wierzyć, że z lepszym skutkiem, bo bardziej niezależnie, działać będzie ta komisja.

O sprawie przeszkolenia sędziów nie trzeba pisać. To jest jasnym i bezspornym! Należy sobie życzyć, by pod tym względem uczyniono jak najwięcej. Nie należy również zapominać o właściwym doborze ludzi. Raczej więcej wagi poświęcić moralnym i etycznym walorom kandydatów, niż ich cenzusowi naukowemu.

Mamy w Polsce sędziów, których cenzus naukowy jest dosyć ograniczony a mimo to należą do najlepszych arbitrow w Polsce i to pod każdym względem, nie tylko na boisku, ale także w życiu organizacyjnym. I naodwrot, znamy takich z wysokim cenzusem naukowym, którzy pod innymi względami, bardziej dla piłkarstwa ważnymi, pozostawiają więcej niż do życzenia. Niewątpliwie i ta kwestja znajdzie również swe rozwiązanie w przyszłym ustroju sędziowskim, co tem łatwiej i bezwzględniej nastąpi, że zniknie obawa od odpowiedzialności „koleżeńskiej” na walnym zgromadzeniu OKS-u.

Tak więc jesteśmy w trakcie dokonywania reformy ustroju sędziowskiego w Polsce. Zgóry trzeba się liczyć z tem, że sędziowie, mamy wrażenie, nie wszyscy — będą się zaciekle bronić przeciwko odebraniu im autonomji organizacyjnej. To jednak żadną miarą nie może mieć wpływu na stanowisko, jakie w tej sprawie powinien zająć zarząd PZPN. Może on, i powinien, liczyć na całkowite poparcie ze strony wszystkich okręgów, gdyż one najlepiej zdają sobie sprawę z konieczności proponowanych zmian.

M. Statter.

Perypetje mistrzostw C klasy

Najprawdopodobniej rozegrany zostanie czwarty mecz Zjednoczone — Sokół (Aleksandrów)

Łódź, 8 listopada.

Klasa B rozgrywała dotychczasowe mecze w niekompletnym składzie, gdyż w roku bieżącym nie zaawansował jeszcze żaden klub z klasy niższej, mimo że rozgrywki klasy C za rok 1934 zostały już bardzo dawno ukończone.

Sprawa awansu drużyny do klasy B komplikuje się bardzo. W finałowych meczach o mistrzostwo klasy C spotkały się zespoły Zjednoczonych i Sokola z Aleksandrowa. Pierwszy mecz rozegrany został w normalnych warunkach, drugi natomiast został przez ŁOZPN unieważniony spowodowany poważnymi uchybieniami sędziego prowadzącego te zawody.

Pech jednak prześladowa widocznie mistrzostwo klasy C, gdyż i trzecie spotkanie nie może się jakoś doczekać weryfikacji. Wygrał mecz KP Zjednoczone, który powinien dzięki temu zaawansować do klasy B. Przeciwno temu meczowi został jednak podobnie jak przeciwno poprzednim zawodom, założony protest, w którym podano że i tutaj miały

miejsce poważne uchybienia sędziowskie. Prowadzący zawody p. Lubowiecki miał ponoć skrócić czas trwania gdy o kilka minut i to miało wpłynąć w poważnym stopniu na ostateczny wynik spotkania.

Sprawa tą zajmuje się obecnie istniejąca przy okręgowym kolegium sędziów piłkarskich specjalna komisja dyscyplinarna, na czele której stoi sędzia sądu okręgowego p. Salma, a w skład której wchodzi reprezentanci zarządu ŁOZPN-u i ŁOKS-u.

Komisja ta jednak natrafia na bardzo poważne trudności w ustaleniu faktycznego stanu rzeczy, gdyż prowadzący spotkanie p. Lubowiecki jest bardzo poważnie chory i przebywa od dłuższego czasu w szpitalu, tak że jego przesłuchanie napotyka na trudności nie do przewyżyczenia.

W razie niemożności przesłuchania p. Lubowieckiego w najbliższym czasie wydział gier będzie musiał sam rozstrzygnąć sprawę.

NOWY TALENT PIĘŚCIARSKI

odkryty został w Makkabi Łódzkiej

Łódź, 9 listopada.

Łódzka rodzina pięściarska wzbogaciła się o nowego członka. Jest nim sekcja pięściarska Makkabi, która po rocznej żmudnej pracy debiutuje w najbliższym czasie oficjalnie, wystawiając swych zawodników do pierwszego kroku bokserkiego. O pracy pięściarzy Makkabi wiemy dotychczas bardzo mało, gdyż przedostawały się jedynie wieści o odkrytym nowym talencie w wadze ciężkiej.

Zaintrygowani tem udajemy się do lokalu Makkabi, by przyrzec się treningowi pięściar

rzy prowadzonemu przez reprezentacyjnego pięściarza Polski Artura Seidla.

Po treningu przeprowadzonym wzorowo przez p. Seidla zamieniliśmy z nim kilka słów na temat jego obecnej pracy instruktorskiej i rzecz oczywista jego zamiarów jako zawodnika.

— Wycofuje się obecnie powoli z czynnego ruchu sportowego — mówi Seidel — a przestaję się w wychowawcę i instruktora. Cwicząc obecnie zawodników Wimpy i Makkabi.

Pertraktacje w sprawie meczu Czechosłowacja — Anglja

W nadchodzącą środę odbędzie się w Londynie sensacyjne spotkanie piłkarskie Wiochy-Anglja. Reprezentacja włoska udała się już w dniu wczorajszym do Anglja, a wraz z nią, wyjechało też kilku set entuzjastów piłki nożnej. Spotkanie środowe wywołało na całym świecie olbrzymie zainteresowanie.

Na mecz wyjeżdżają też z Czechosłowacji: prezes związku piłkarskiego, profesor Pelikan i sekretarz związku Petru, którzy na miejscu przeprowadzą pertraktacje ze związkiem angielskim w sprawie rozegrania jeszcze w roku bieżącym międzypaństwowego meczu Czechosłowacja—Anglja.

Duże zainteresowanie meczem Ł.K.S.—Warszawianka

B. duże zainteresowanie wywołał niedzielny mecz ligowy ŁKS — Warszawianka ze względu na pozycję klubu stołecznego w tabeli ligowej.

Nie ulega kwestji, że Warszawianka, która zjeżdża do Łodzi w najsilniejszym składzie, dołoży wszelkich starań, by wyjść zwycięsko z niedzielnego meczu z ŁKS-em i tem samem uratować się od degradacji.

ŁKS wystąpi do zawodów z Warszawianką w składzie normalnym z Karasiakiem, Pegzami, Królem i Herbsreichem na czele.

Mecz rozegrany zostanie o godz. 11 na boisku ŁKS-u.

Bokserzy Warty przegrywają w Niemczech

Pięściarze Warty poznańskiej walczyli w środę wieczór w Niemczech w miejscowości Bremerhaven, ulegają drużynie reprezentacyjnej w stosunku 7:9. Bokserzy poznańscy górowali technicznie, ustępowali jednak Niemcom w sile ciosu.

Bezpłatne lekcje pływania w Ośrodku W.F.

Okręgowy Ośrodek W. F. wzywa do zapisywania się na bezpłatne kursy nauki pływania w basenie zgierskim, które rozpoczną się w najbliższym czasie i odbywać się będą w każdy piątek, od godz. 18-ej do 19-ej, pod kierunkiem dyplomowanego instruktora PZP. st. sierż. Rudnickiego.

Uczestnicy kursu korzystać będą również z ulgowego przejazdu tramwajem podmiejskim. Zapisy w kancelarji Ośrodka, w DOK. IV ul. 11 Listopada 83, pokój nr. 2, w godz. 11-13-ej.

Dziś mecz bokserki Hakoah—Zjednoczone

Dziś, o godz. 20-ej w sali Geyera odbędzie się mecz bokserki pomiędzy klubami Hakoah — Zjednoczone.

W najbliższym czasie zorganizowany zostanie w paryskim pałacu sportowym, czesko-francuski wieczór bokserki. „Gwoździem” programu ma być spotkanie Nekolny-Marcell Thil. Poza tem w wieczorze tym ma też wziąć udział Ambroz, któremu jako przeciwnika, dają francuza Lepage.

Chmielewski jedzie do Berlina

Łódź, 9 listopada.

Sprawa wyjazdu Chmielewskiego na międzynarodowy turniej pięściarski do Berlina, została już definitywnie zdecydowana. Chmielewski startować będzie w Berlinie, w dniu 4 grudnia, zorganizowanym na rzecz „Pomocy zimowej”. Jedyną, dość wielką wadą turnieju jest fakt, że w ciągu jednego dnia, będzie to dzianin musiał stoczyć dwie walki.

Sędziowie pozostałych meczów ligowych

PKS. wyznaczył już obsadę sędziowską na pozostałe mecze ligowe, a mianowicie: 11 b. m. Legja — Podgórze p. Tonenfeld, ŁKS. — Warszawianka p. Sznajder, Pogoń — Wisła p. T. Walczak i Cracovia — Warta p. Glinka. 18 listopada: Legja — Warszawianka p. Brzeziński, ŁKS. — Pogoń p. Szader, Podgórze — Garbarnia p. Kurzweil, Cracovia — Polonia p. Rozner i 25 listopada: Garbarnia — ŁKS. p. Szymba

Spotkanie piłkarskie

Turyści—P.T.C. w Pabjanicach

W niedzielę, drużyna piłkarska Union Touringu rozegra w Pabjanicach towarzyski mecz piłkarski z zespołem P. T. C., który znajduje się ostatnio w b. dobrej formie.

Minjatury

Najweselszy kącik

W oknie składu aptecznego wisi napis:
— „Zbój” — jedyny najradkalniejszy środek przeciw odciskom.
Wchodzi klient.
— Przepraszam pana, czy ten środek przeciw odciskom jest naprawdę radykalny?...
— Co za pytanie? — odpowiada właściciel składu aptecznego. — Wszyscy nasi klienci są bardzo zadowoleni!... Niektórzy używają już tego środka od pięciu lat!

★
Niedziela w podrzędnej knajpcie Pan Antoni Cebulak siedzi z żoną przy stoliku. Nagle awantura. Cebulak podchodzi do siedzącego obok jegomościa i powiada groźnie:

— Pani, myślisz pan, do cholery, że ja nie widzę... Dlaczego pan robisz oko do mojej żony?
Pani Cebulakowa ciągnie męża za rękaw marynarki:

— Antoś, daj mu spokój... Tylko bez awantur...

Ale zaczeplony jegomość też już nie daje za wygraną i odpowiada:

— Pani, odklapij się pan... Też miałbym do kogo oko robić... Cheba, gdybym miał zez...

— Jaki to?... Więc moja rodzona żona nie podoba się panu?... — awanturuje się znowu Cebulak.

— Do menażerki z taką żoną...
— Antoś, trzepnij go w pysk — rozlega się głos Cebulakowej.

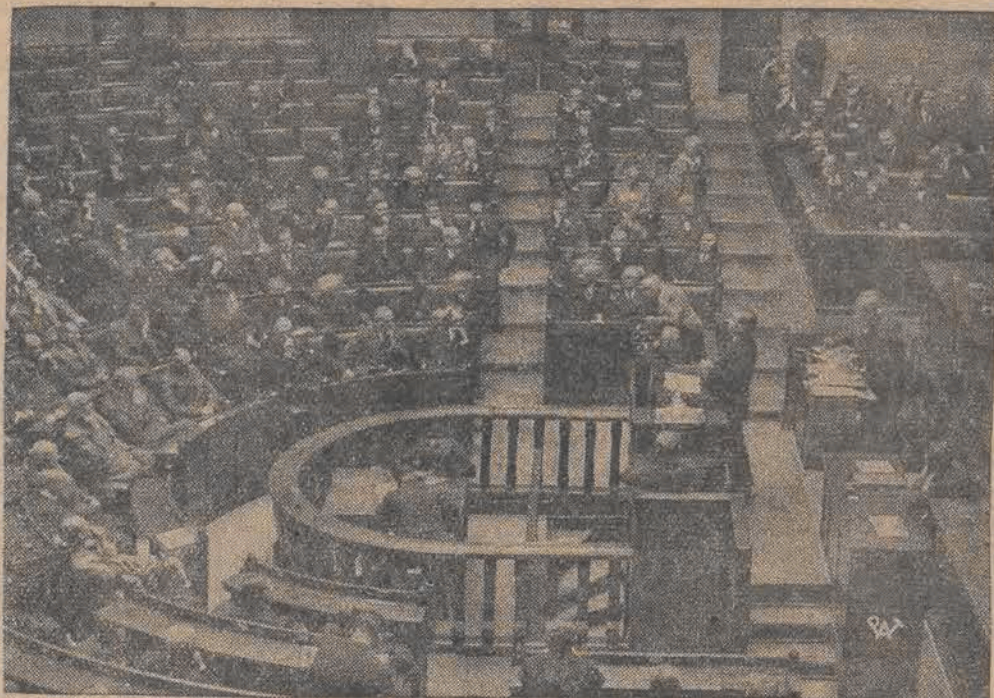
★
W parku siedzą mamusi z dziećmi. Toczą się śmiegi, ciekawe rozmowy...

— No, jak tam?... zwraca się jedna z matek do drugiej, — Była pani z córeczką u tego dzieciennego lekarza, którego pani poleciłam?...
— Jaki on tam dziecienny doktor, moja pani...
— Jaki to?... Nie jest dziecienny?...
— Pewnie, że nie... Za zbadanie dwuletniego dziecka wziął 10 złotych jak za dorosłego...

★
Pimpstokowski udał się do lekarza.
— Musi pan przestrzec najściślejszej dety... A więc raz dziennie kleik, potem raz dziennie szklanka mleka i na tem koniec...
— Co?... odpowiada Pimpstokowski oburzony. — Więc mam się na śmierć zgłodzić, żeby o parę lat przedłużyć sobie życie?... Niema głupich!...

★
Sublokator czyni wyrzuty gospodyni.
— Przy wynajęciu pokoju zapewniała mnie pani, że będę miał zupełny spokój, a teraz już trzeci raz pani przychodzi w sprawie komornego!

Otwarcie sesji Sejmu



Moment z posiedzenia Sejmu w dniu 6-go b. m. w czasie przemówienia ministra Skarbu Zawadzkiego.

Sensacyjny proces zamachowca kolejowego



W Budapeszcie toczy się proces przeciwko Sylwestrowi Matuszce, który jest oskarżony o 22 morderstwa i spowodowanie szeregu katastrof kolejowych. — Na zdjęciu widzimy zbrodniarza, gdy składa zeznania przed sądem.

13-LETNIA UCZENICA ZDOBYWA ZŁOTĄ ODZNAKĘ STRZELECKĄ.



Jadwiga Jelińska, 13-letnia uczennica 49 Szkoły Powszechnej w Warszawie zdobyła złotą odznakę strzelecką w Nauczycielskim Klubie Strzeleckim i uzyskała 373 punkty na 400 możliwych z karabinku B.Z.K. 19. Na zdjęciu — wręczenie odznaki przez p. Jadwigę Klimaczyńską przedstawicielkę Komendy Głównej Związku Strzeleckiego.

ZAPOMNIANY INSTRUMENT.



Instrumenty muzyczne również uległy na przestrzeni wieku wielkim przeobrażeniom. Na zdjęciu widzimy instrument zwany wielkim basem, długości 3 metrów, który już dawno jest nieużywany.



Codzienna nowelka „Expressu”

Po trzech latach

Trzy lata upłynęły już od tego czasu...

Monika Jarro jechała wówczas do stolicy. Na jednej z węzłowych stacji musiała przesiąść.

Pociąg miał nadejść dopiero za kilka naście minut. Przechadzała się więc po dworcu kolejowym i w końcu zajęła miejsce przy stoliku w poczekalni.

Nagle zbliżył się do niej jakiś młody przystojny mężczyzna. Ukłonił się z szacunkiem i przysiadł się do stolika.

— Pani wybacz, — powiedział — Wszystkie stoliki są zajęte. Jeśli pani nie życzy sobie, bym zajął to miejsce, oczywiście natychmiast się usunę.

— Mnie to nie przeszkadza — odpowiedziała mu.

Młody mężczyzna przez parę chwil spoglądał w milczeniu na Monikę.

— Jechałem w sąsiednim przedziale — odezwał się wreszcie — Przysięgam, że nie jestem donżuanem, że nigdy nie zawierałem przygodnych znajomości. Jest to pierwszy wypadek w moim życiu, gdy ośmielam się powiedzieć nieznanemu kobiecie, że wywarła na mnie wielkie wrażenie.

Monika zarumieniła się po uszy. Nie znany był czarujący. Nigdy do tej pory nie spotkała mężczyzny, któryby jej się tak spodobał. Nawet mąż, gdy jesz-

cze był narzeczonym, nie potrafił w niej wzbudzić tak gwałtownych uczuć.

Nie wolno jednak poddawać się nastrojom.

— Niech pan przestanie — powiedziała z uśmiechem — Jestem pewna, że podobne komplementy prawi pan wszystkim kobietom.

— Zapewniam panią, że nigdy — oburzył się — Jestem bardzo skromnym człowiekiem. Pozatem zaś szczerym... Nie umiałbym kłamać. Jeśli mówię, że pani wywarła na mnie duże wrażenie, to nie ma w tem ani zdziębła przesady.

Przez całą drogę obserwowałem panią z ukrycia... Nie chciałem być natrętnym. Pani czytała książkę, więc nie przeszkadzałem... Dopiero teraz, gdy pani zajęła ten oto stolik, ośmieliłem się podejść.

Zapewniam panią, że postąpiłem w ten sposób poraz pierwszy w życiu.

— Być może — uśmiechnęła się znów Monika — Trudno mi to zresztą sprawdzić. Uważam jednak że nasza rozmowa jest bezcelowa. Muszę panu powiedzieć, że jestem mężatką i nawet mam dziecko. Chyba to pana odstraszy, prawda?

— Mnie nic nie potrafi odstraszyć — odpowiedział — Błagam panią, niech mi pani poda swój adres.

Podać mu adres? Nie, tego nie wol-

no. Przecież nie zna go zupełnie, nie wie kim on jest.

To mało, że jej się bardzo podoba. Należy zawsze być ostrożną.

W tej chwili rozległ się przeraźliwy gwizd lokomotywy.

Monika musiała natychmiast opuścić poczekalnię. Numerowy zabrał już jej walizki. Pociąg ruszał za dwie minuty.

Na pożegnanie podała nieznajomemu rękę. Wymienił swoje nazwisko, jednak Monika nie dosłyszała.

Gdy pociąg już ruszył, stanęła przy oknie. Ujrzała wówczas młodego mężczyznę. Spoglądał w jej stronę smutnym wzrokiem i powiewał kapeluszem.

Po paru chwilach znikł z oczu...

Od tego czasu minęło już trzy lata.

Monika nie mogła zapomnieć o romantycznym spotkaniu na małej stacyjce.

Niejednokrotnie, gdy układała się do snu, marzyła o nowym spotkaniu i nie mogła sobie wybaczyć, że nie podała nieznajomemu swego nazwiska i adresu.

Jej pożycie z mężem stopniowo pogarszało się.

Monika nie ponosiła za to żadnej winy. To on ją zaniedbywał, coraz mniej troszczył się o dom.

Nieraz, gdy była rozgoryczona, zdawała sobie sprawę, że gdyby nieoczekiwanie zjawił się ów nieznajomy, nie ważyłaby się ani chwili i poszłaby za nim.

Ale on nie przychodził... Nie wiedział przecież, gdzie jej ma szukać. Zre-

szta czy mógł przypuszczać, że Monika tęskni za nim?

Pewnej nocy ukazał się Monice we śnie. Spotkała go na ulicy. Podszedł do niej i długo, namiętnie całował jej zimną dłoń.

— Kochasz? — szeptał, spoglądając jej czule w oczy.

— Kocham — odpowiedziała mu cicho.

Udali się wprost na dworzec. Zajęli miejsce w sleepingu. I nad ranem znajdowali się już w słonecznej Italji.

Gdy Monika obudziła się ze snu, stwierdziła z przerażeniem, że rzeczywistość jest zgoła inna. Mąż, dziecko i codzienne kłopoty.

Cudowny sen dodał jej jednak otuchy. Poczęła wierzyć, że doprawdy spotka nieznanego.

I pewnego dnia jej marzenia się ziszcili.

Przyszedł... Do niej, do mieszkania... W obiadowej porze, gdy siedziała z mężem przy stole.

Był... sekwestratorem. Nałożył pieczętki na meble, odnotował coś w książce, ukłonił się i poszedł.

Monika z trudnością panowała nad sobą. Ale on spoglądał na nią tak obcym wzrokiem, żeszybko zrozumiała, iż jej absolutnie nie pamięta.

Nie, stanowczo inaczej wyobrażała sobie to spotkanie... Jej marzenia były śmieszne...

Dol.